

Sygnatura akt VI Ka 335/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 września 2014 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Żywioł

Sędziowie SSO Dariusz Prażmowski

SSO Marcin Schoenborn (spr.)

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 5 września 2014 r.

sprawy **A. R.** ur. (...) w R.

syna S. i I.

oskarżonego z art. 177§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 4 lutego 2014 r. sygnatura akt VII K 718/12

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Zabrze do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 335/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 4 lutego 2014 r. sygn. akt VII K 718/02 uznał oskarżonego A. R. za winnego popełnienia występku z art. 177 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 19 października 2009 r. w Z. będąc kierowcą autobusu miejskiego linii (...) o nr rej (...) naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że nie zachował należytej ostrożności ruszając z przystanku autobusowego, a to przez nie upewnienie się czy wszyscy pasażerowie zdążyli wysiąść z autobusu, ruszył z otwartymi drzwiami pojazdu, w wyniku czego wysiadająca w tym samym momencie z autobusu pasażerka T. S. (1) (K.) wypadła z pojazdu i uderzając głową w krawężnik doznała urazu czaszkowo-mózgowego oraz ostrego krwaka podtwardówkowego, które to obrażenia stanowią chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 kk i za ten czyn na mocy art. 177 § 2 kk wymierzył mu karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Wykonanie tej kary w oparciu o art. 69 § 1 i 2 kk oraz art. 70 § 1 pkt 1 kk warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby wynoszący 5 lata.

Na mocy art. 46 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej T. S. (1) nawiązkę w kwocie 10.000 złotych.

W końcu orzekając o kosztach procesu, na podstawie art. 627 kpk i ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych obciążył oskarżonego wydatkami Skarbu Państwa w wysokości 3.268,80 złotych oraz opłatą w kwocie 300 złotych, a także wydatkami oskarżycielki posiłkowej T. S. (1) w kwocie 5.781 złotych poniesionych tytułem ustanowienia pełnomocnika.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca. Zaskarżając orzeczenie w całości na korzyść oskarżonego zarzucił mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść wydanego orzeczenia, polegający na przyjęciu, iż oskarżony w dniu zdarzenia ruszył autobusem z otwartymi drzwiami, co w konsekwencji doprowadziło do upadku T. S. (2) i uderzenia głową o chodnik, podczas gdy w zgromadzonym materiale brak dowodu na powyższe okoliczności,
2. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 410 kpk w zw. z art. 424 § 1 kpk, która miała wpływ na treść orzeczenia, poprzez nieuwzględnienie całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie głównej i oparcie rozstrzygnięcia jedynie na wybranych dowodach, tj. zeznaniach świadków A. H.-J., Ż. N. i P. F. przy jednoczesnym bezpodstawnym pominięciu treści zeznań m.in. K. H. i M. Z. dotyczących powodów, dla których nie została na miejsce zdarzenia wezwana policja oraz P. F. w części traktującej o przypuszczeniu, że pokrzywdzona wysiadła z autobusu w ostatnim momencie,
3. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk, która miała wpływ na treść orzeczenia, poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego, zwłaszcza poprzez odmówienie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, które są stanowcze, logiczne i nie sposób im odmówić waloru wiarygodności, przy jednoczesnym przyjęciu, iż zeznania świadków A. H.-J., Ż. N. i P. F. są ze sobą zbieżne, podczas gdy w zeznaniach świadków powstały rozbieżności m.in. co do ilości otwartych drzwi w autobusie oraz okoliczności w jakich pokrzywdzona podnosiła się z chodnika, zatem okoliczności istotnych w niniejszym postępowaniu,
4. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 5 § 2 kpk, która miała wpływ na treść orzeczenia, poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść oskarżonego z naruszeniem zasady in dubio pro reo, podczas gdy w sprawie brak jest wystarczających dowodów pozwalających na przypisanie oskarżonemu popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 kk, a powstałe w sprawie wątpliwości m.in. dotyczące możliwości ruszenia autobusem z otwartymi drzwiami, winny zostać rozstrzygnięte na korzyść oskarżonego.

Z powołaniem się zaś na te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się zasadną w takim zakresie, w jakim postulowane było w niej uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż Sąd Rejonowy sprawę oskarżenia A. R. o spowodowanie wypadku drogowego, w wyniku którego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu doznała pasażerka kierowanego przez niego autobusu komunikacji miejskiej, rozpoznawał już po raz drugi. Poprzedni wyrok Sądu pierwszej instancji skazujący oskarżonego za popełnienie występku z art. 177 § 2 kk został uchylony przez Sąd odwoławczy w wyniku uwzględnienia apelacji wniesionej przez obrońcę. Wówczas za co najmniej przedwczesne uznano ustalenie, jakoby oskarżony ruszył z przystanku z otwartymi drzwiami w autobusie i to w trakcie wysiadania z niego pokrzywdzonej. Taka wersja zdarzenia prezentowana przez świadków A. J., Ż. N. (2) i P. F. (2), której oponował oskarżony twierdząc, że do upadku pokrzywdzonej, skutkiem którego uderzyła głową o chodnik, czy krawężnik, on jako kierujący autobusem w żadnym stopniu się nie mógł przyczynić, wymagała zdaniem Sądu Okręgowego w składzie orzekającym poprzednio dalszej weryfikacji i to nawet z wykorzystaniem wiadomości specjalnych. Chodziło przede wszystkim o wyjaśnienie rozbieżnie przedstawianej na owy czas kwestii technicznej związanej z działaniem hamulca przystankowego, którego mechanizm miał uniemożliwiać

oskarżonemu ruszenie autobusem z otwartymi drzwiami. Po wtóre koniecznym było podjęcie czynności służących dogłębnieszemu sprawdzeniu i wyjaśnieniu przyczyn zaniechania wezwania na miejsce zdarzenia Policji, wskutek czego bezpowrotnie utracona została możliwość zabezpieczenia dowodów bezpośrednio po jego zaistnieniu. Sąd Okręgowy w tym celu zalecił Sądowi Rejonowemu uzyskanie i przeprowadzenie konkretnych dowodów na wskazane przez siebie okoliczności. Tego rodzaju wskazaniemi Sądu odwoławczego co do dalszego postępowania w sprawie, a konkretnie zaleceniami co do zakresu uzupełnienia materiału dowodowego oraz sprawdzenia i wyjaśnienia nasuwających się wątpliwości, Sąd, któremu przekazano sprawę do ponownego rozpoznania po uchyleniu wyroku, był zaś związany zgodnie z art. 442 § 3 kpk.

Tymczasem Sąd Rejonowy w dalszym postępowaniu nie zastosował się w pełni do wskazań Sądu odwoławczego.

Jakkolwiek uzyskał opinię kolejnego biegłego, niemniej nie dotyczyła ona w ogóle nakazanej do wyjaśnienia przez Sąd odwoławczy możliwości wystąpienia awarii hamulca przystankowego i ruszenia w związku z tym autobusu z miejsca z otwartymi drzwiami.

Ponadto Sąd Rejonowy nie wykorzystał możliwości dowodowych, by zabezpieczyć „dokumentację”, na którą powołano się w karcie wypisowej sporządzonej przez (...)Szpital (...)im.(...) w S.. Obok relacji „rodziny” stanowić miała drugie źródło informacji o przyczynie doznanego przez pokrzywdzoną urazu głowy, którą miało być „jedynie” wypadnięcie chorej z autobusu. Niewątpliwie pozyskana wyłącznie z tego szpitala historia choroby, tak z oddziału ratunkowego jak i z oddziału neurochirurgii, tejsze „dokumentacji” nie zawierała (k. 441-449), a jednocześnie wiadomym było, choćby na podstawie K. (...) (k. 362-363), w której nota bene również jest wyłącznie mowa o wypadnięciu pokrzywdzonej z autobusu i uderzeniu głową o chodnik, że nim trafiła ona do szpitala w S., była hospitalizowana krótki czas w Szpitalu (...)w Z. – B.. Na zakończenie w nim pobytu zapewne otrzymała kartę wypisową, którą „rodzina” mogła posłużyć się przy jej przyjęciu do szpitala w S.. Dokumentacji obrazującej hospitalizację pokrzywdzonej we wskazanej placówce medycznej w Z., jak i w placówce, z której nieprzytomna miała bezpośrednio trafić do Szpitala(...) Sąd Rejonowy już jednak nawet nie starał się pozyskać, skutkiem czego tak naprawdę w dalszym ciągu nie wiadomo, co oprócz relacji „rodziny” dla medyków z S. wskazywało jedynie na wypadnięcie T. K. z autobusu jako przyczynę doznanego przez nią urazu głowy.

Okoliczność ta nie jest zaś bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a konkretnie wyjaśnienia w sposób niebudzący wątpliwości przyczyn nie wezwania na miejsce zdarzenia Policji, tak przez mające udzielić pokrzywdzonej „pierwszej” pomocy A. J. i Ż. N. (2), jak i Pogotowie Ratunkowe. W okolicznościach niniejszej sprawy musi bowiem być rozważanym i weryfikowanym w związku z twierdzeniami oskarżonego, jak i wypowiedziami innych przesłuchanych osób, dla których nie jest wyobraźnym, by kierujący autobusem mógł ruszyć nim z otwartymi drzwiami przy prawidłowo działającym hamulcu przystankowym, czy aby brak owego wezwania Policji na miejsce zdarzenia wynikał jednak nie z przypadku, jak to przedstawiały A. J. i Ż. N. (2) zafrasowane sytuacją, której mimowolnym świadkiem miały się stać i nie pomyślały, by inaczej, niż poprzez wezwanie fachowej pomocy medycznej zareagować, lecz był po prostu efektem zaobserwowanego przebiegu zdarzenia, który upadku pokrzywdzonej podczas wysiadania z autobusu, nawet niskopodłogowego, nie pozwalał wiązać z faktem jego ruszenia i to z otwartymi drzwiami. Jak już wyżej wskazano, na taki jego przebieg wskazywać mogły też zapisy w K. (...), z których wynikało również, że tego rodzaju informacja uzyskana mogła być od samej pokrzywdzonej, która w trakcie udzielania jej pomocy medycznej na miejscu zdarzenia miała być przytomna i w kontakcie logicznym, względnie od mających przebywać jeszcze na miejscu zdarzenia A. J. i Ż. N. (2). Także z zeznań K. H. i M. Z. - pracowników pogotowia, którzy udzielali pokrzywdzonej pomocy medycznej na miejscu zdarzenia - nie wynikało nic takiego, co by mogło wskazywać, że uzyskali informację, która pozwalałaby obrażenia pokrzywdzonej wiązać nie tyle z samym upadkiem (wypadnięciem) z autobusu, lecz z wypadkiem w ruchu drogowym spowodowanym przez kierującego takim pojazdem. M. Z. wprost przecież zeznał, że gdyby mieli przesłanki do przyjęcia, że był to wypadek komunikacyjny, to poinformowaliby o tym dyspozytora, żeby ten wezwał Policję, co niewątpliwie nie miało miejsca. Jednocześnie zaznaczył, iż wpisane do K.(...)okoliczności doznanego przez pokrzywdzoną urazu głowy miały być podane przez nią samą (k. 591v-592). Obecnie natomiast wiadomo z opinii biegłej psycholog I. K. (k. 439-462), że już nawet w trakcie przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym w dniu 15 grudnia 2010 r. pokrzywdzona raczej nie mogła pamiętać przebiegu

zdarzenia, a to co na podstawie jej wypowiedzi w protokole zapisał przesłuchujący ją funkcjonariusz Policji wynikało najpewniej z przekazanych przez nią na zasadzie potwierdzenia i zaprzeczenia okolicznościom, o które była pytana, informacji jakiś czas po zdarzeniu zasłyszanych na temat jego przebiegu.

Wymaga też więc wnikliwego wyjaśnienia, czy aby jedynie w późniejszym czasie z sobie znanych powodów panie A. J. i Ż. N. (2) nie zaangażowały się w potwierdzanie wersji o wypadku w ruchu drogowym, w związku z którym pokrzywdzona reprezentowana przez profesjonalną kancelarię prawną zdaje się kierować roszczenia finansowe względem zakładu pracy oskarżonego (k. 55-56), a jak wynika z zeznań B. W. – specjalisty ds. bhp w zatrudniającej T. K. (...) Bibliotece (...)w Z. (k. 451v) oraz dokumentacji przeprowadzonego przez niego postępowania w sprawie wypadku w drodze do pracy (k. 353-359), „rodzinie” pokrzywdzonej wcale nie tak spieszo było poinformować jej pracodawcę o zgłoszonej mu przyczynie wypadnięcia pracownicy z autobusu, bo nastąpiło to dopiero 30 października 2009 r. i to w czasie, w którym wedle dokumentacji ze szpitala w S. pokrzywdzona miała być jeszcze nieprzytomna (k. 446v). Ponadto to nie „rodzina” pokrzywdzonej, czy też naocni świadkowie zdarzenia w późniejszym czasie zawiadomili Policję, lecz B. W. na podstawie pozyskanych w dniu 30 października 2009 r. informacji (k. 1). Warto też zauważyć, że P. F. (2), który jako pasażer autobusu miał być świadkiem wypadnięcia pokrzywdzonej z niego przez otwarte drzwi podczas wysiadania, a spowodowanego ruszeniem pojazdu, zgłoszono dopiero w momencie, gdy na etapie postępowania przygotowawczego zapadła już kwestionowana następnie decyzja o umorzeniu dochodzenia (k. 72). Podczas przesłuchania tego świadka przed sądem okazało się zaś, iż matka jego kolegi ma znać „rodzinę” pokrzywdzonej, która poprosiła go o złożenie zeznań (k. 154v). Jednocześnie dziwnym jest, że k. (...) W. Pogotowia (...) wskazuje, iż pomoc medyczną do pokrzywdzonej wezwała „Rodzina” (k. 362), podczas gdy na miejscu zdarzenia miały być A. J. i Ż. N. (2), jak twierdziły obce dla T. K., z których Ż. N. (2) konsekwentnie podawała, iż to ona zadzwoniła na pogotowie. Czyżby przedstawiła się jako członek rodziny T. K., a jeśli tak, to dlaczego i jak to pogodzić z przekonaniem Sądu Rejonowego o jej bezstronności.

Tego wszystkiego Sąd orzekający nie próbował wnikliwie wyjaśnić, w istocie zakładając, że deklarowana przez A. J., Ż. N. (2) i P. F. (2) bezstronność i obiektywizm są nie do podważenia.

A w dalszym ciągu równie dobrze można byłoby te ich przymioty skutecznie kwestionować z powołaniem się na niewyjaśnioną do końca kwestię technicznej niemożliwości ruszenia przez autobus z otwartymi drzwiami w przypadku sprawnego i działającego układu hamulca przystankowego.

Zacząć wypada od tego, iż myli się Sąd Rejonowy, jakoby uzyskana w ponownym postępowaniu opinia biegłego M. zaprzeczała wyjaśnieniom oskarżonego. Wskazywała ona bowiem jedynie na techniczną możliwość wyłączenia sprawnego układu hamulca przystankowego, czy to za pomocą awaryjnego wyłącznika, czy też poprzez manipulację w skrzynce bezpiecznikowej. W żadnym jednak razie nie stwierdzała, iż takie działania podejmować miał oskarżony, który, jak to należy wnioskować z jego wyjaśnień, na pewno ich się wypierał. Poza tym nie dostrzegł Sąd Rejonowy, iż zlecając biegłemu M. wydanie opinii jedynie na okoliczność ustalenia przebiegu wypadku oraz ustalenia możliwości ruszenia pojazdu, którym kierował oskarżony przy otwartych drzwiach bądź drzwiach blokowanych przez pasażerów (k. 495v), zapominając zaś o przywołanym już wyżej wskazaniu Sądu odwoławczego, uzyskał w istocie dowód, oparty przy tym na wynikach eksperymentu rzeczoznawczego, do przeprowadzenia którego wykorzystano z przyczyn obiektywnych inny pojazd tej samej marki i tożsamy parametrach wynikających z porównania oznaczeń na tabliczkach znamionowanych, co w krytycznym czasie kierowany przez oskarżonego, mogący pozostawać w sprzeczności z wcześniej wydaną opinią przez biegłego M.. Tenże biegły w postępowaniu przygotowawczym badając konkretnie pojazd, którym w krytycznym czasie kierował oskarżony, miał za zadanie stwierdzić, czy było możliwym nim ruszenie z otwartymi drzwiami (k. 37). W tym celu analizował funkcjonowanie układu hamulca przystankowego i możliwość ingerencji w mechanizm odpowiadający za sprawne jego działanie. O dziwo nie stwierdził, by możliwymi były nieskomplikowane działania, na które badając inny pojazd wskazał biegły M.. W szczególności nie wspominał o znajdującym się pod ręką kierowcy wyłączniku awaryjnym. Dlaczego tak się stało, tego bez przesłuchania biegłego M. na okoliczności wynikające z opinii biegłego M. nie sposób stwierdzić. Nie podobna przecież zakładać, że biegły M. nie dostrzegając tego, co biegły M., wykazał się niekompetencją. Na ten moment nie pozwala to więc wykluczyć, iż takich możliwości oddziaływania na prawidłowe działanie układu hamulca przystankowego, na jakie wskazywała

opinii biegłego M., w pojeździe kierowanym przez oskarżonego nie było. Co do występowania wyłącznika awaryjnego hamulca przystankowego w autobusie kierowanym przez oskarżonego można mieć też wątpliwości z porównania fotografii przedstawiających w opiniach obu biegłych częściowo tożsame fragmenty pulpitu po lewej stronie fotela kierowcy, gdzie owy wyłącznik wedle biegłego M. miał się znajdować (k. 41 – fot. 2, k. 502 – fot. 5 i 6).

Sąd Rejonowy wadliwie zatem, bo z obrazą art. 442 § 3 kpk, art. 366 § 1 kpk i art. 201 kpk, przeprowadził postępowanie dowodowe, skutkiem czego dokonana przez niego ocena dowodów i wyciągnięte z niej wnioski uchodzą za co najmniej przedwczesne.

Jednocześnie niepodobna się zgodzić ze stanowiskiem pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej wyrażonym w odpowiedzi na apelację obrońcy, jakoby bez znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie pozostawała tak naprawdę przywoływana wyżej kwestia techniczna, skoro oskarżony miał przed ruszeniem nie obserwować sytuacji z boku pojazdu w prawym zewnętrznym lusterku. Tymczasem nic takiego pewnie nie wynika z wyjaśnień oskarżonego, w szczególności tych pierwszych, na które powołał się pełnomocnik. Przebieg tamtego przesłuchania, jak i kolejnych, wskazuje wręcz, że tak naprawdę nie interesowało nikogo do tej pory uzyskanie precyzyjnej wypowiedzi oskarżonego na temat czynności, jakie przedsięwziął nim rozpoczął manewr ruszenia z przystanku, w szczególności, czy przed deklarowanym zamknięciem drzwi kontrolował w zewnętrznym prawym lusterku sytuację z boku pojazdu. Wypowiadając się natomiast o tego rodzaju swoim zachowaniu wskazywał w zasadzie jedynie moment, w którym zorientował się, że ktoś się podnosi z chodnika w obrębie przystanku, w wyniku czego zatrzymał autobus, a po jego opuszczeniu oceniał sytuację (k. 334v). Z tego zaś wynika, iż w realiach sprawy wciąż rozważaną być musi i taka ewentualność, że wypadnięcie pokrzywdzonej z autobusu miało miejsce w czasie jego postoju na przystanku, a przez kierującego dostrzeżone zostało dopiero w momencie, gdy zaczął z niego odjeżdżać.

Z podanych względów zaskarżony wyrok nie mógł się więc ostać, a postępowanie pierwszoinstancyjne wymaga po raz kolejny ponowienia. Tym samym nie było potrzeby odnoszenia się w szerszym zakresie do uchybień podniesionych w apelacji obrońcy.

W dalszym postępowaniu Sąd Rejonowy obowiązany będzie przeprowadzić postępowanie dowodowe w zakresie niezbędnym do wyjaśnienia naprowadzonych wyżej niejasności i wątpliwości.

Co się tyczy kwestii technicznej, w pierwszej kolejności poprzez przesłuchanie biegłego M. dążyć będzie do wyjaśnienia, czy pomiędzy jego opinią, a opinią biegłego M. rzeczywiście zachodzi sprzeczność. Niezależnie od tego obowiązany będzie też uzyskać opinię biegłego innego niż biegły M. na okoliczności wskazane poprzednio przez Sąd odwoławczy, która odnosiłaby się również do kompletności przekazanych przez (...) G. informacji na temat serwisowania przedmiotowego autobusu i ewentualnej potrzeby ich pogłębienia, także o dane pozyskane od producenta lub autoryzowanego serwisu pojazdów marki M..

Pozyska też dokumentację z miejsc hospitalizacji pokrzywdzonej po urazie głowy, nim trafiła ona do Szpitala (...) w S..

Przesłuchując Ż. N. (2) i ewentualnie A. J. dążyć będzie do wyjaśnienia przyczyn, dla których w dokumentacji pogotowia zaznaczono rubrykę „Rodzina” dla określenia wzywającego tę służbę do pokrzywdzonej. W razie potrzeby przesłucha też dyspozytora pogotowia, który tego rodzaju informację w dokumentacji miał zawrzeć. Wypyta go na okoliczność możliwej pomyłki.

Rozważy ponadto przesłuchanie „rodziny” pokrzywdzonej, na którą wskazywała dokumentacja medyczna. Zapewne chodzić będzie o siostrę K. B. (k. 354) i obecnego męża, a wówczas partnera, D. S..

Oczywiście nie uchyli się od uzyskania innych jeszcze dowodów, których konieczność przeprowadzenia się wyłoni.

Dopiero kompletnie zgromadzony materiał dowodowy podda wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz swobodnej ocenie zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, po czym wyciągnie prawidłowe wnioski końcowe.

Pamiętał przy tym będzie o obowiązującym w dalszym postępowaniu zakazie reformationis in peius. Dostrzeże więc, iż w zakresie ustaleń istotnych dla rozstrzygnięcia kwestii winy oskarżonego, a także mających znacznie dla wymiaru kary i orzeczenia o kosztach, już poprzednio uchylony wyrok był w istocie skarżony wyłącznie na jego korzyść.

Będzie miał też w polu widzenia, że obowiązujący w dacie popełnienia zarzucanego oskarżonemu czynu stan prawny wymagający dla orzeczenia nawiązki z art. 46 § 2 kk uprzedniego wniosku pokrzywdzonego, o którym mowa w art. 46 § 1 kk i to złożonego w terminie określonym w art. 49a kpk, jest niewątpliwie względniejszy w rozumieniu art. 4 § 1 kk.

Obowiązkiem Sądu Rejonowego będzie w końcu, o ile zajdzie taka konieczność, w sposób przekonywujący uzasadnić na piśmie stanowisko zajęte w ponownym postępowaniu.

Nie przesądzając więc w niczym ostatecznego rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.